Nr. 26. Tarnów dnia 2. października 1909 r.

GAZETA TARNOWSKA

Numer pojedynczy 6 halerzy.
Do nabycia w każdej trafice.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . . . K. 4·—
Półrocznie . . . . . „ 2·—
Kwartalnie . . . . . „ 1·—

tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Wychodzi w każdą sobotę w południe z wyjątkiem miesięcy lipca i sierpnia.

Przyjaciół naszego pisma prosimy o życzliwe poparcie.

Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Krakowska l. 22. II. p. w Tarnowie.

Warunki ogłoszeń:
Za wiersz jednoszpaltowy 10 hal.
„ „ drukiem tłustym 16 „
„ „ „Nadesłane“ . . 30 „

Tarnów, dnia 2. paźdz. 1909.

Ubiegła już prawie połowa obecnej sesyi sejmowej, ze wszystkich chyba najbardziej anemicznej, najmniej czynnej. Najważniejsza kwestya, obchodząca cały naród, reforma wyborcza, nie wyszła z poza komisyi i nie zrobiła jednego kroku naprzód, a wszelkie kompromisowe propozycye dowodzą tylko, jużto braku zrozumienia najżywotniejszych interesów narodu, jużto grzesznej uporczywości konserwatystów, którzy łataniną systemu kuryalnego spodziewają się zaprowadzić spokój w kraju. A przecież dopóki ludność nie uzyska równouprawnienia i reformy 4 przymiotnikowej, przewidzieć nietrudno, iż wkrótce powstaną walki i burze i stan posiadania uprzywilejowanej garstki bezwarunkowo na dłuższą metę utrzymać się nie da. Przewidzieć nie trudno, że przy każdych wyborach do Sejmu hasło reformy wyborczej będzie dominowało nad wszelkiemi innemi zagadnieniami i że każda sesya Sejmu musi być widownią nowych targów, nowych ustępstw, nowych kompromisów i nowych częściowych reform wyborczych, aż kiedyś skład Sejmu o tyle się zmieni, że będzie można obalić raz na zawsze zabytki dawnej nierówności obywatelskiej, znienawidzone przez wszystkich z wyjątkiem małej grupy właścicieli dóbr.

Czyż nie lepiej przeto uniknąć tych wstrząśnień i zamiast zmuszać całe społeczeństwo do nieubłaganej walki z egoistyczną grupką, która zatamować chce naturalny rozwój politycznych uprawnień, zamiast wśród walk zawziętych tracić strzęp po strzępie z przywilejów, niczem już nieuzasadnionych, czyż nie lepiej, nie patryotyczniej i nie mądrzej i przezorniej dobrowolnie abdykować na korzyść ogółu ze swych prerogatyw?

Takby dyktował rozsądek polityczny, miłość sprawy ogółu, miłość kraju i społeczeństwa. Ale wśród konserwatywnej większości obecnego Sejmu zagłusza wszelkie względy ciasny interes kastowy i stąd ludzie ci uporczywie chcą się trzymać swego „stanu posiadania“ wbrew oczywistym interesom narodu. Lubią się powoływać na historyę dla poparcia swych uroszczeń, ale to pewna, że historya niczego ich nie nauczyła, że zawsze są zaślepionymi wobec wymogów czasu.

Mówiono o pogróżkach posłów opozycyjnych z dumą i lekceważeniem. Lecz i bez wszelkich pogróżek jest rzeczą łatwą do przewidzenia, że ludność tego kraju nie pozostanie bezduszną, martwą i „spokojną“ masą, gdy mu większość Sejmu, reprezentująca znikomo małą mniejszość społeczeństwa, chce zatarasować drogę do postępu i rozwoju obywatelskiego.

Jeżeli Galicya chce się dźwignąć, jeżeli chce, aby myśl autonomiczna stała się hasłem bojowem całego społeczeństwa, to stać się to może jedynie i wyłącznie przez wprowadzenie reformy wyborczej, opartej na najszerszych podstawach. Obowiązkiem też naszym protestować najenergiczniej przeciw jakiemukolwiek ograniczeniu tej reformy i wezwać naszych posłów, aby za wszelką cenę żądali tylko powszechnego, tajnego, równego i bezpośredniego głosowania do Sejmu. Posłowie nasi mogą być pewni, że w tych usiłowaniach poprze ich cały naród swoją moralną siłą.

Rada gminna

odbyła posiedzenie w poniedziałek dn. 27. b. m.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego przyszedł pod obrady wniosek Magistratu w sprawie ofert na budowę elektrowni i tramwaju. Referował Dr. Goldhammer.

Z góry zaznaczamy, że wniosek Magistratu wprawił odrazu wszystkich w zdumienie. Opierając się na doświadczeniach, porobionych na ofertach wodociągowych i na podstawie kursujących pogłosek o zaangażowaniu się części Rady za firmą Siemens Schuckert, tudzież oceniając należycie wpływy i środki, jakimi wspomniana firma może rozporządzać, do ostatniej chwili byliśmy przekonani, zwłaszcza wobec konkurencyjnej oferty dodatkowej, wniesionej po terminie przez powyższą firmę, że Magistrat nie zdobędzie się na odwagę zaznaczenia swej niezależności w opinii i napiętnowania prusackiej czelności. Jakie powody skłoniły Magistrat do wypowiedzenia wniosku, który wywołał wprost konsternacyę, nie wchodzimy w motywa i pobudki tego działania, a zaznaczyć tylko chcemy, że przez tę niezależność sądu Magistrat znacznie poprawił swą reputacyę. Mógł też z dyskusyi nabrać przekonania, że opozycya nie oponuje z zasady, jak to dotąd Magistrat w trudnych sytuacyach zawsze dowodził, przeciwnie, opozycya z całem zrozumieniem swego radzieckiego obowiązku idzie niemniej na rękę Magistratowi, ilekroć wnioski jego zalecają się bezstronnością.

Referent zaznaczył całkiem otwarcie, że pozaterminowy opust firmy Siemens-Schuckert jest w wysokim stopniu niemoralny i niedopuszczalny, odczytuje przy sposobności łączne i solidarne pismo wszystkich innych firm, reagujących na niekulturalny sposób konkurencyjnej walki firmy pruskiej i wnosi, aby nad firmą tą, nie budzącą zaufania, przejść do porządku dziennego. Na podstawie orzeczenia rzeczoznawcy inż. Schleyena, który pozostałe firmy oznaczył jako równorzędne i równosolidne pod względem zasobów jak i wykonania, Magistrat proponuje przyjęcie oferty skombinowanej a najtańszej firmy czysto słowiańskiej; „Towarzystwo akcyjne elektryczne“, przedtem Kolben i Spka w Pradze i A. E. G. Union w Wiedniu, za łączną kwotę 692.177 K.

Bardzo niewielką część dostaw otrzymała zresztą firma Bartelmus. Wozy tramwajowe proponuje Magistrat zakupić w fabryce krajowej w Sanoku, zaś motory Diesla, jako więcej wypróbowane, z Grazu. Jedynie co do ofert na akumulatory Magistrat nie wystąpił z wnioskami, rozstrzygnięcie wyboru

oddając w ręce przedsiębiorców, a tem samem przesądzając rzecz na korzyść firmy Schleyen we Lwowie, jedynej w kraju fabryki z systemem akumulatorów wypróbowanych. Nie o istotę samą rzeczy chodzi, gdyż efekt pozostanie ten sam, jak raczej, że przecież Magistrat z politycznych względów, może pod wpływem politycznych osobistości przeciw systemowi Staneckiego oświadczyć się nie miał odwagi. Zresztą rozdzielenie dostaw pomiędzy aż trzy firmy, ze względu na pożądaną jednolitość robót nie było wskazanem, lecz wniosek taki usprawiedliwia się głównie dobrą wolą Magistratu, a niemniej propozycyą zesolidaryzowanych firm, które tylko w ten sposób mogły przedstawić ofertę dla miasta najkorzystniejszą. Na decyzyę Magistratu wpływało w wielkim stopniu stanowisko samego rzeczoznawcy, który z wielką bezstronnością w ocenieniu ofert nie angażował się osobiście, co za wielką zasługę i pochwałę poczytać mu należy.

Dyskusya nie przybrała też form roznamiętnienia, jak się to działo przy ofertach wodociągowych, lecz rzeczowo tyczyła się wyłącznie interpelacyi i wyjaśnień. Zabierali w niej głos Dr. Merz i Holzapfel w sprawie dostawy i systemu wozów tramwajowych, r. Schwanenfeld co do motorów Diesla, ks. marszałek Zyguliński z oświadczeniem się za najtańszą firmą, Dr. Leniek z propozycyą uwzględnienia przy dostawach firmy Sokolnicki i Wiśniewski, jako krajowej, nie wiedząc zapewne o tem, że firma ta nie posiada własnej fabryki, a jest tylko główną agenturą na kraj wyrobów pruskich, o czem już sama oferta tej firmy identyczna zawsze z ofertą Siemensa i Schuckerta mogła go przekonać. W trakcie dyskusyi przewodniczący Dr. Tertil odczytał petycyę mieszkańców Strusiny o przedłużenie linii tramwajowej do rogatki, tudzież ofertę firmy A. E. G. Union na wydzierżawienie elektrowni na 2 lata.

Co do ostatniej propozycyi firmy A. E. G. Union, sprawę jako niedojrzałą przesunięto na czas późniejszy. Zresztą wniosek Magistratu przyjęła Rada bez zmiany, z aplauzem i jednomyślnie.

Nastąpiła interesująca dyskusya na interpelacyę r. Schützera

w sprawie robót wodociągowych.

Dr. Schützer dowodził, że w przeciwieństwie do wozów uchodzących za najlepsze, rury z fabryki sanockiej, zastosowane do wodociągów wykazują defekty i pękają w tak wielkim procencie, iż samo sortowanie ich wstrzymuje postęp robót.

Ks. Zyguliński podnosi okoliczność, iż 40% rur wyrabianych w Sanoku bywa odrzucanych na miejscu, zaś wielki procent odpada przy próbach pod ciśnieniem wody. Interpeluje w dalszym ciągu dyrektora budowy p. Ursinego, ile kilometrów robót ziemnych wykonała firma Chylewski i Wójcicki, a ile pozostało jej jeszcze do wykonania, wyrażając obawę, że przy tak opieszałem prowadzeniu robót, wodociąg w oznaczonym terminie nie będzie oddany do użytku.

Dyrektor budowy p. Ursini w odpowiedzi na interpelacye te zaznacza, iż roboty betonowe koło zbiornika w Krzyżu tudzież w Świerczkowie, prowadzone starannie i z wielką dokładnością są już na ukończeniu i firmie Dziakiewicz-Popielecki z tego tytułu nie może zrobić żadnego zgoła zarzutu. Przyznaje natomiast, że roboty ziemne firmy Chylewski i Wójcicki z powodu braku energicznego kierownictwa prowadzone są opieszale, że jednak firma ta naciśnięta w ostatnich czasach wzięła się do robót z większą energią, że na 10 klm. projektowanego rurociągu głównego, wykonała już $8^1/_2$ klm., zaś na 30 klm. sieci wodociągowej 10 klm., wyraża nadzieję, że rurociąg będzie wykonany w oznaczonym terminie. Co do rur sanockich, przyznaje, że są złe, że jednak próby prowadzone są z całą skrupulatnością, a z tego powodu odpada obawa jakichkolwiek strat.

Z innych spraw załatwiono sprawę parcelacyi gruntu p. Leona Borucha, kupując od niego plac za 5497 Kor., celem koniecznego uzupełnienia ulicy Rejtarowicza. Sprawę referował r. Herzig, a dyskusyi nad nią podnosił r. Schützer brak planu regulacyjnego i to, że gdzieindziej właściciele nietylko że za darmo odstępują miejsce pod ulice, ale i wyposażają je.

Uchwalono także budowę solarni obok rzezalni na czem gmina zrobi niezły interes, gdyż budynek zostaje jej własnością, a stosunki sanitarne budowie tejże się nie sprzeciwiają.

Radny Stapf interpelował magistrat, by wezwał p. Weinberga, który na ul. Szujskiego drogę, przez którą przechodzi dużo osób, a głównie wojsko, dla ruchu publicznego zagradza. Sprawę postanowiono zbadać.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie funduszu propinacyjnego wykazało 112.000 Kor.

Wniosek magistratu co do przebudowy baraków wojskowych na szkołę przyjęła Rada do wiadomości.

Zamknięcia rachunkowe i inwentarze funduszu gminnego odłożono, prośbę T. S. L. we Wiedniu o datek odrzucono. Co do dobudowy magazynu na pomieszczenie kuchen polowych postanowiono zażądać wyjaśnień od komendy. Odłożono także sprawę zakupna gruntów od Mikosia i Markusa.

Urzędnikom magistratu przyznano jednorazowy dodatek drożyźniany w ogólnej sumie 4630 K. W dyskusyi nad tym wnioskiem zabierali głos r. dr Offner, r. Smalec i r. Holzapfel, poczem uchwalono wniosek magistratu. Uznaje więc magistrat ciężkie warunki drożyźniane, a nie stara się sam niczem jej przeciwdziałać.

Następnie przyjęto do gminy na podstawie § 2 ustawy z dn. 5 grudnia 1896 r. Szumowskiego Pawła, Zegmana Walentego, Bressle Szaję, Kwaśniowskiego Tomasza, Teraszkę Jana, Herziga Mojżesza Dawida, Karpińskiego Jędrzeja, Sperbera Mosesa, Leśniczaka Wojciecha, Spirę Hirscha, Cekańskiego Aleksandra, Wolańskiego Jakóba, Janusa Marcina, Krogulskiego Fr., Müllera Józefa i Schwanenfelda Schulema.

KRONIKA.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała p. Osostowicza zastępcą nauczyciela przy tutejszej c. k. szkole realnej, zaś dra Józefa Miezesa stałym nauczycielem religii mojżeszowej w IV. gimnazyum we Lwowie.

Osobiste. Profesor tutejszej szkoły realnej, Karol Grycz, za urlopem c. k. Rady szkolnej, objął obowiązki nauczyciela w prywatnem gimnazyum realnem w Orłowej.

Uroczysty wieczór ku czci Juliusza Słowackiego w stuletnią rocznicę Jego urodzin, urządzony staraniem uczniów tutejszej szkoły realnej, odbędzie się dziś punktualnie o godzinie wpół do ósmej wieczorem. Kostyumy do ks. Marka sprowadzono z teatru miejskiego w Krakowie. W wykonaniu dramatu bierze udział przeszło 30 osób. Z utworów Słowackiego jeden z najpiękniejszych, a przecież najmniej znanych, budzi żywe wśród publiczności naszej zainteresowanie. Dobrowolne datki przy wstępie na salę przeznaczone w części na Pomoc koleżeńską, w części na orkiestrę szkolną.

W czasie pauz przygrywać będzie orkiestra szkolna mandolin.

Z muzyki. Dnia 24. października br. wystąpi po raz pierwszy w Tarnowie jedna z „gwiazd" nadwornej opery wiedeńskiej p. Jadwiga Francillo Kaufman.

Młoda śpiewaczka słynna i z nadzwyczajnej urody, zawdzięcza rozgłos nietylko piękności i świeżości swego sopranu, lecz także nadzwyczajnej muzykalności, dzięki której stała się niebezpieczną rywalką Selmy Kurz.

Koncertem powyższym rozpoczyna Galicyjskie biuro koncertowe p. M. Türka bardzo zajmujący sezon koncertowy w Tarnowie.

Repertuar koncertowy obejmujący występy najsłynniejszych artystów oraz program wieczoru p. Francillo Kaufmann omówimy w najbliższym czasie.

Wieczór humorystyczno-satyryczny urządza 10. bm. w sali „Sokoła" p. Zejdowski, znany humorysta i transformista, były artysta teatrów rządowych w Warszawie ze współudziałem pani Lamy Zejdowskiej i pana Jana Leszczyca.

Zatwierdzenie ofert na budowę elektrowni i tramwaju nastąpiło na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 27. b. m. Dostawy otrzymała firma: Towarzystwo akcyjne dla elektryczności przedtem Kolben i Ska w Pradze — Vysocan, tudzież A. E. G. Union we Wiedniu.

W sprawie nadużycia z nalepkami Słowackiego. Celem powiększenia funduszu na budowę pomnika Słowackiego we Lwowie, wydał Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin poety we Lwowie kartki illuminacyjne, według pomysłu i rysunku Piotra Stachiewicza. Wydawnictwo to jest wyłączną własnością Komitetu, względnie funduszu pomnikowego i wyklucza stanowczo wszelkie prywatne przedsiębiorstwa reprodukcyi sprzedaży kart illuminacyjnych. Tymczasem krakowska litografia N. Salba, nie stosując się do jednomyślnej woli ogółu, ani do uchwał Komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, jako tej woli ogółu reprezentanta, przystąpiła do wydawnictwa kartek illuminacyjnych na własny rachunek.

Piętnując z całem oburzeniem postępek, spekulacyjnej firmy, liczącej na własny zysk i przyłączając się do jednomyślnej opinii prasy, która potępiła ten wybryk jednostki — protestuje równocześnie Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego energicznie przeciwko nieobywatelskim i niepatryotycznym zamysłom przemysłowca, liczącego jedynie na własny zysk.

Zarazem wzywa Komitet lwowski wszystkie Komitety prowincyonalne, Towarzystwa, instytucye, zakłady naukowe i cały ogół, aby zamawiały tylko nalepki wydane przez Komitet lwowski.

Równocześnie wstępuje Komitet na drogę prawną.

Zamówienia na nalepki przyjmuje sekretarz Komitetu Dr. Wiktor Hahn, we Lwowie, ul. Żulińskiego l. 11 a, I. piętro.

Tow. muzyczne w Tarnowie odbyło dnia 28-go bm. nadzwyczajne walne zgromadzenie, celem wyboru nowego wydziału. Dotychczasowy wydział z prezesem p. Pietrzyckim na czele doszedł zgodnie do przekonania, że warunki, w jakich Tow. pozostaje wymagają tak gruntownej sanacyi, że tylko zmiana reprezentacyi w wydziale połączona z reformą mogą utrzymać Tow. przy życiu.

Po załatwieniu formalności, przystąpiono do wniosków. W bardzo ożywionej dyskusyi postawiono cały szereg postulatów, zmierzających najpierw do utrzymania ściślejszego kontaktu ze społeczeństwem, w dalszym ciągu stworzenia silnej podstawy przez utworzenie płatnych i bezpłatnych kursów muzyki i śpiewu, wreszcie stwierdzono, że Tow. wymaga przedewszystkiem gruntownej sanacyi ekonomicznej. W tym kierunku postanowiło Walne zgromadzenie dla ratowania zagrożonej w 40-to letniem w swem istnieniu polskiej placówki zwrócić się na wniosek p. Kuśnierza do społeczeństwa, a w szczególności do Kasy oszczędności miasta Tarnowa z enuncyacyą następującej treści:

„Walne zgromadzenie stwierdza przedewszystkiem, że dotychczasowe zarządy Tow. muzycznego dokładały nadzwyczajnych starań, ażeby Tow. i jego działalność utrzymać na odpowiednim poziomie. Dlatego też walne zgromadzenie przychodzi do przykrego przekonania, że przyczyn niedomagań należy szukać w braku należytego zrozumienia i poparcia ze strony społeczeństwa, skutkiem czego Tow. od szeregu lat znajduje się w położeniu, że nadzwyczajnym obciążeniom materyalnem podołać w żaden sposób nie jest w stanie. Walne zgromadzenie jest przekonania, że tylko radykalna zmiana podstaw ekonomicznych Tow. może pozwolić na rozwinięcie działalności sięgającej treścią w głąb społeczeństwa, by przez utworzenie bezpłatnych kursów muzyki i śpiewu i rozszerzenie wpływów zapewnić Tow. stałą i pewną podstawę. Wobec tego, że zawisłość czynszowa od Kasy oszczędności miasta Tarnowa jest okolicznością, której Tow. absolutnie nie jest w stanie odpowiedzieć, Walne zgromadzenie daje wyraz swemu przekonaniu, że tylko odpisanie czynszu zaległego i bezpłatne a przynajmniej za minimalną opłatą używanie potrzebnych ubikacyi mogą Tow. przywrócić do normalnego stanu.

W tem przeświadczeniu zwraca się Walne zgromadzenie do wszystkich miarodajnych czynników, dla których utrzymanie polskiej, zbiorowej placówki, która niejednokrotnie wykazywała się i wykazuje tak wysokim dorobkiem kulturalnym, powinno być pierwszym bowiązkiem obywatelskim, ażeby użyli wszelkich wpływów, by powołaniu Towarzystwa mogło się stać zadość“.

W skład wydziału weszli jako prezes Nadradca Niwiński, jako wiceprezes dyrektor Jaglarz, jako wydziałowi: pp. Borsaga, dr Flaum, Górski, Kuśnierz, Librewski, Piątek, Pietrzycki, Rekiertówna, dr Silbiger, jako zastępcy: pp. Gołębowa, Kropatsch, Michnik.

Roboty ziemne, wodociągowe, prowadzone nieudolnie i opieszale, były przedmiotem interpelacyi radnego Dra Schützera na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Firma Chylewski i Wójcicki, z powodu braku energicznego kierownictwa i zasobów pieniężnych, mimo sprzyjającej tegorocznej pogody, opóźniła swe roboty do tego stopnia, iż zachodzi obawa, czy z wiosną przyszłego roku będą ukończone. Przedewszystkiem firma ta nie ma z powodu lichego wynagrodzenia podostatkiem robotników i w ostatnich czasach uciekła się do sprowadzania sił roboczych z Węgier. Dość powiedzieć, że firma ta za wykopanie metra sześciennego ziemi płaciła zaledwie po 6 do 8 centów, a dopiero w ostatnich czasach przyciśnięta, podwyższyła płacę na 10 centów i to w miejscach trudnych do kopania. Wypłaty robotnikom odbywają się zawsze późno, nieraz do 11-tej w nocy, a obliczenie wykonanych robót bywa niedokładne i ze szkodą robotników. Zarobek dzienny naszego robotnika wynosi najwyżej 2 K. 40 h., który to zarobek za ciężką pracę przy dzisiejszych stosunkach drożyźnianych jest zgoła niewystarczający. Z tego powodu panuje wśród naszych robotników powszechne oburzenie, które objawiło się strajkiem, zażegnanym chwilowo po przyobiecaniu im lepszych warunków. Spodziewamy się, że p. Burmistrz, który interweniował na rzecz robotników, przypilnuje, aby warunków, na jakich strajkujący do pracy powrócili, firma ta dotrzymała i nie pozwoli na wyzysk biedaków, którzy na drodze legalnej upomnieli się o swe krzywdy. Deputacya, złożona z 8-miu robotników, przybyła również do naszej redakcyi i przedstawiła nam cały szereg zażaleń, których na razie nie poruszamy, jednak zapowiadamy, iż w przyszłości sprawy postępu robót i sprawy robotników nie spuścimy z oka.

Spis lokatorów w główniejszych sieniach kamienic znajduje się obowiązkowo we wszystkich cywilizowanych miastach. U nas ustawa ta nie obowiązuje właścicieli realności, dlatego apelujemy do Magistratu, aby w tym kierunku wydał odnośne zarządzenia.

Czasby był najwyższy, żeby nasz Magistrat za przykładem innych cywilizowanych miast, wyznaczył 2 godziny rano między 8 a 10 do trzepania dywanów i pod odpowiedzialnością gospodarzy domów ściśle tego przestrzegał, żeby w innym czasie nie przeszkadzano mieszkańcom przy pracy umysłowej lub poobiednim odpoczynku. Tak samo zakazać należy trzepania z okien lub z ganków piąter, a już wcale nie po korytarzach, aby kurz i śmiecie nie wlatywały do innych pomieszkań. Trzepać się powinno tylko na podwórzu, bo u nas jeszcze domy nie są po temu urządzone, aby trzepano na strychu, j. np. we Wiedniu. Jak postęp, to we wszystkiem.

Zwierzęcem znęcaniem się nad chłopcem wywołał publiczne zgorszenie tutejszy majster kamieniarski Musiał, który na interwencyę przechodzących odpowiadał nadto stekiem obelżywych słów. Tego rodzaju katowanie młodych chłopców zbyt krewkiemu majstrowi ujść bezkarnie nie powinno, a w stosunki takiego bezprawia musi wglądnąć policya.

Lekceważeniem najogólniejszych zasad budowy odznacza się przedsiębiorstwo tutejszego dworca Corazzo i Ska, które w dalszym ciągu zwozi do budowy piasek gruntowy. Dla porównania, w jak niejednakowy sposób przełożone władze traktują różnych przedsiębiorców, godzi się przypomnieć fakt, że te same władze przy budowie stacyjki w Żabnie, złożonej z dwóch ubikacyi, domagały się piasku czystego i starego wapna. Ostrzegamy jednak, że tego rodzaju tolerowanie nadużyć pociągnąć może za sobą w przyszłości nieobliczalne straty, a nawet spowodować katastrofę.

Tramwaju do przewozu towarów i pakunków używają w miastach ościennych krajów w ten sposób, że po 10 wieczór, gdy ruch osobowy się zmniejsza, umyślnie na ten cel urządzone wozy rozwożą towary i pakunki z dworca do miasta i odwrotnie. Transport taki jest tańszy od zwykłego i kupcy go chętnie używają. W Tarnowie możnaby również taki wóz sprawić, któryby w miarę potrzeby nawet przez cały dzień mógł kursować. Wartoby się nad tem zastanowić.

Przykładem dla innych miast powinna być jednomyślna uchwała Magistratu i Rady miejskiej, aby wozy tramwajowe zamówić wprost z fabryki sanockiej.

Uchwała ta ma bardzo doniosłe znaczenie. Po pierwsze dostanie zamówienie fabryka krajowa wprost od Magistratu, po drugie uczyniono ją niezależną od firm, które budowę i urządzenie elektrowni wykonają. W ten sposób stworzono precedens dla ewentualnego dalszego zamówienia, któreby w innym razie uskutecznionem być musiało przez ową, względnie owe [illegible]. Jest to wskazówką dla wszystkich, a zwłaszcza dla autonomicznych władz, jeżeli im zależy na odrodzeniu i wyzwoleniu przemysłu krajowego z pod obcych wpływów.

Fakt ten już drugi, (pierwszym było zamówienie rur wodociągowych w fabryce sanockiej) świadczy o patryotyźmie naszej Rady, co z przyjemnością podnieść należy.

O przedłużenie linii tramwaju. Mieszkańcy gminy Strusiny zwrócili się do Rady miejskiej z prośbą o przedłużenie linii tramwajowej aż do rogatki strusińskiej; motywując swą prośbę tem, że część miasta od dojazdu na dworzec kolejowy aż do rogatki strusińskiej obecnie już jest licznie zaludniona a ludność tu bardziej i prędzej aniżeli w innej części miasta wzrasta, czego dowodzą liczne domy mieszkalne wzdłuż całego gościńca aż pod rogatkę wybudowane, oraz zakłady fabryczne tamże powstać mające, ponadto tem, że dzielnica ta jeszcze silniej się zaludni i więcej jeszcze jak dotychczas frekwentowaną będzie. Już sam fakt, że niebawem na gruntach gminy Strusina stanie rafinerya spirytusu firmy A. Schwanenfeld, w której przeszło 60 rodzin znajdzie zatrudnienie, że cegielnia i tartak na Rudach i cegielnia na Plewięcinie, które również dużo robotników zatrudniają, a robotnicy ci aż od ulicy Chyszowskiej, Żabnieńskiej i Klikowskiej na robotę chodzą, dziatwa z całej tej okolicy, ze Zbylitowskiej góry, Koszyc małych i wielkich, Dąbrówki infułackiej i t. d. do szkół w Tarnowie uczęszcza, przemawia na korzyść przedłużenia linij kolejowej aż pod rogatkę strusińską, każdy zaś chętnie tramwajem posługiwać się będzie, nie mówiąc już o porze letniej, podczas której frekwencya tędy przez osoby używające kąpieli w Białe jest wysoką, o ileż dopiero ruch się tu powiększy, jeśli tędy tramwaj poprowadzą i każdy wiedzieć będzie, że koleją elektryczną aż do rogatki strusińskiej dostać się można. Koszta przedłużenia linij, która ledwie 700 metrów jest długą, są wobec kosztów całego zakładu nieznaczne, tem więcej, że główny kabel przez gościniec aż do Świerczkowa i tak prowadzony będzie, dochód zaś z tej przedłużonej linij conajmniej taki, jak z najbardziej zaludnionej części miasta będzie.

Stosunki w zawodzie kominiarskim w Tarnowie były przedmiotem obrad konferencyi czeladzi kominiarskiej, która się odbyła w naszem mieście w ostatnią niedzielę. Na konferencyę tę przybyli delegaci krakowskiej czeladzi kominiarskiej pp. Tarnowski i Slusarz. Z obrad konferencyi pokazało się, że położenie czeladzi kominiarskiej w Tarnowie jest okropne. Taki majster kominiarski p. Jamrowicz płaci czeladnikowi obok wiktu i mieszkania aż 26 kor. kwartalnie, z czego jeszcze potrąca mu 2 K. na Kasę chorych. Jak taki czeladnik, jeśli ma jeszcze rodzinę, może wyżyć — to już zagadka, którejby nawet sam Salomon nie rozwiązał. Prócz tego, że niektóry z majstrów nędznie płacą czeladź trzeba podnieść wogóle niesłychany zamęt panujący wśród naszych majstrów. Ponieważ miasto nie jest podzielone na rewiry — więc pozostaje pole wolnej konkurencyi; jeden majster stara się taniej wykonać prace niż drugi, a na tem cierpi tylko czeladź, która zmuszona szukać chleba, godzić się musi na warunki płacy podyktowane jej przez majstrów.

Kiedy przed dwoma laty z inicyatywy magistratu chciano wprowadzić podział miasta na rewiry, przez co byłby ustał wyzysk, dzięki p. Jamrowiczowi, który przy pomocy osób wpływowych korzystających bezpłatnie z jego fachowych prac, unicestwiona została ta akcya i wyzysk czeladzi dalej się uprawia.

Jednakże prędzej czy później sprawa ta musi być uregulowana. Może na jej prędsze załatwienie wpłynie i to, że czeladź zorganizowała się w stowarzyszenie zawodowe, które za główne zadanie postawić sobie musi: uporządkowanie stosunków w zawodzie kominiarskim w Tarnowie.

Rzecz o smutnym rzeźniku.

Życie jest smutne — powiedział pewien mądry, a może i najmędrszy rzeźnik z pomiędzy wszystkich rzeźników, oficyalnie przewodniczący cechu, sztuki mecenas, — a nawet ponieważ życie samo może być arcydziełem, geniusz, twórca, nadczłowiek. Mimo to, rzeźnik, aforyzmy smutne wypowiadający, umarł. A umarł na modną jeszcze zeszłego roku chorobę, na zapalenie ślepej kiszki. Kiedy umarł już, gdy wykreślony został z listy żyjących, ogarnął wszystkich żal, na ulicach miasta latarnie krepą czarną zasłonięto, zeszły się wszystkie towarzystwa pobożne, którym każda śmierć przyjemność sprawia, szły za jego trumną wszystkie bractwa od zarabiania na cudzem nieszczęściu, grała mu muzyka fajermańska marsz pogrzebowy Chopina, ten sam marsz, który grać sobie na pogrzebie kazała ś. p. królowa Wiktorya, na rogu ulicy zasalutował leniwemu konduktowi nawet policyant, z którym zmarły widocznie nigdy nie był w konflikcie.

Nad grobem wielkiego rzeźnika przemawiał jeden genialny stroiciel fortepianów, który piękną duszę zmarłego rzeźnika porównywał ze słońcem na niebie. Mowca życzył umrzykowi spokojnego snu pod lekką ziemią, a kończąc swój wymowny panegiryk cmentarny, zakończył jego sławnym aforyzmem: „Życie jest smutne“.

Cały ten wywód mój o wielkim rzeźniku, jego śmierci i pogrzebie ma mi posłużyć na dowód, że oliwa będzie zawsze na wierzchu, choć równie dobrze potrafiłbym explikować, że chciałem oświetlić tem należycie mądrość, która się mieści w przysłowiu: kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje. Pod tym względem mam pewne zdolności, może nie tak wybitne, jak Wiceburmistrz miasta Tarnowa, w każdym jednak razie miło mi jest bardzo, że mam choć trochę wspólnego z generalnym referentem spraw, które jeśli Magistrat chce mieć uchwalone, w takiej formie je przedstawia, że z pewnością żaden radny w labirynt nudnych cyfr czy racyi dla odszukania prawdy lub słuszności zagłębiać się nie zechce i odrazu do głosowania jest gotowy. Zresztą powiastka o rzeźniku służyć mi mogła jako wzór, który postawić można każdemu obywatelowi. Ja mimo prawdziwości, piękności i mądrości aforyzmu ś. p. rzeźnika, myślę, że nie potrzebował on być tak smutnym, by tak smutne wypowiadać aforyzmy, i przypuszczam, że byłby on wtedy dopiero zupełnie genialnym (rzeźnikiem), gdyby właśnie tego nie powiedział.

Bo rzeźnik jako taki musi być wolnym od wszelkich wzruszeń, musi zachwać spokój ducha i równowagę. Ex ungue leonem: rzeźnik musi być rzeźnikiem. A więc burmistrz musi być burmistrzem. Rada radą. Nie chcę przez to powiedzieć, że burmistrz nie może być naprzykład rzeźnikiem. Owszem! Burmistrz może być rzeźnikiem, a nawet nim być powinien. Rada może się składać z samych rzeźników, naturalnie jeśli będą oni tak poważni jak ś. p. rzeźnik, którego na początku opisałem, pod warunkiem naturalnie, że tak smutnych aforyzmów wypowiadać nie będą. Bo rzeźnik ten był dobrym obywatelem, miał spokojną śmierć, spokojny pogrzeb i nad grobem jego przemawiał w pięknych metaforach stroiciel fortepianów. Tutaj nie chcę też tworzyć precedensu, jakoby nad grobem mogli przemawiać zawsze tylko stroiciele fortepianów. Tutaj na razie opowieść mą urywam i donieść muszę, że opowieść o rzeźniku jest smutnym przykładem, w jaki sposób można z niczego robić aeroplany fantazyi, w jaki sposób naukowy, filozoficzny, artystyczny, ekonomiczny i moralny, odkrycie bieguna, wygaśnięcie prawa propinacyjnego, lub śmierć rzeźnika omawiać można i dla zabicia siebie, bliźniego swego, a nawet takich rzeczy jak Czasu. Proszę również łaskawych czytelników o łaskawe nadsyłanie ofert na zagatkę kto był śp. rzeźnikiem, kto był stroicielem fortepianów, kto jest podobny do rzeźnika z pomiędzy żyjących i to najważniejsze dlaczego rzecz o rzeźniku rozdmuchałem do niebywałych rozmiarów i dlaczego nie trzymam się zasady: de mortuis nil nisi bene.

Nadmieniam, że jestem usposobiony do przyjęcia skombinowanej oferty a mianowicie, kto inny może oferować rozwiązanie zagadki rzeźnika, a kto inny resztę kwestyi z kwestyą śp. rzeźnika związanych.

Drobne ogłoszenia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Leon Tomaszewski.

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.